



Nim pierwsza koparka stanie na budowie...

DRGNEŁO W SPRAWACH BUDOWNICTWA PATRONACKIEGO?

BUDOWNICTWEM PATRONACKIM W MPK W SEN-
SIE NAPISANIA NA JEGO TEMAT ARTYKUŁU, IN-
TERESOWAŁAM SIĘ MNIEJ WIĘCEJ JUŻ OD DWÓCH
MIESIĘCY. TAK SIĘ JEDNAK SKŁADAŁO, ŻE CI KTO-
RZY MOGLI MI COŚ NA TEN TEMAT POWIEDZIEĆ...
NIE CHCIELI. NIE CHCIELI PO PROSTU ABY PRASA
NAWET ZAKŁADOWA NA TEN TEMAT COŚ PISAŁA,
UWAŻAJĄC ŻE ZBYT WCZESNA INFORMACJA MOŻE
WPROWADZIĆ ZAINTERESOWANYCH W ZBYTNI OP-
TYMIZM. TWIERDZĄC, ŻE INFORMACJA WINNA SIĘ
OPRZEC NA KONKRETNICH DOKUMENTACH.

Jestem uparta. Tak samo
zresztą jak ci, którzy dzień
w dzień przychodzili do ZZ
ZSMP czy Działu Inwestycji
z pytaniami co wreszcie wia-
domo w sprawie budowni-
ctwa patronackiego w MPK
i jakie oni mają szanse na
własne mieszkanie?

Kiedy więc dowiedziałam
się (nie zdradzę od kogo), że
w MPK ma nastąpić spotka-
nie zainteresowanych budow-
nictwem patronackim stron
— inwestora ze Spółdzielnią
Mieszkaniową „Zwierzyniec-
ka”, zorganizowane przez
Dział Inwestycji, postanowi-
łam w nim uczestniczyć.
Spotkanie odbyło się w dniu
12 października br. i wzięli
w nim udział: z MPK zastę-
pca dyrektora ds. pracow-
niczych **Stanisław Kostro**, za-
stępca dyrektora ds. inwesty-
cji **Marian Kalinowski**, prze-
wodniczący ZZ ZSMP **Władysław
Michalski**, kierownik
Działu Inwestycji i wice-
przewodniczący ZZ ZSMP
Jan Taboła, pracownik Dzia-
łu Inwestycji inż. **Wanda
Matuszewska**, a z drugiej
przedstawicielka Spółdzielni

Mieszkaniowej „Zwierzyniec-
ka” **Ingrid Gadek**, z Dyrek-
cji Rozbudowy m. Krakowa
Nr II dyrektor **Stanisław
Szturc** i kierownik Działu
Przygotowania Produkcji **Ka-
zimierz Zabłocki**. Niezorien-
towana dobrze w temacie tj.
nawet w lokalizacji przy-
szłych inwestycji patronac-
kich, wsłuchuję się w dysku-
sję zainteresowanych stron.

— Spotkaliśmy się tu, aby
się rozliczyć z podjętych zo-
bowiązań zgodnie z podpisa-
nym porozumieniem, gdyż
mamy odczucie, że ze strony
MPK zostało wszystko zro-
bione w zakresie uzyskania
lokalizacji, zabezpieczenia po-
tencjału wykonawczego w
biurach projektów i u wyko-
nawców, natomiast ze strony
spółdzielni mieszkaniowej
brak jest informacji. — roz-
począł dyr. M. Kalinowski.

— Czy w ogóle jest interes
w tym, żeby inwestować. Lu-
dzie nasi są bez mieszkań,
pytają... Coś musimy im od-
powiadać. — dyr. S. Kostro.
— Strasznie niespokojni są
tu młodzi ludzie; a pewnych
(ciąg dalszy na str. 6)



Żeby to pan kontroler miał do czynienia wyłącznie z tak uśmiechniętymi gapowiczami

Fot. S. MAKAREWICZ

Przygotowaniu przedsię-
biorstwa do nadchodzącej zi-
my poświęcone zostały w ca-
łości kolejne dwa poniedział-
kowe sztaby.

A oto relacja z posiedze-
nia sztabu, jakie odbyło się
w dniu 11 października br.,
prowadzonego jak wszystkie
dotąd przez zastępcę dyrek-
tora ds. ruchu **Mariana Dud-
ka**.

Sprawę potrzeb przedsię-
biorstwa jeżeli chodzi o ma-
teriały i części zamienne za-
równo do taboru autobusowe-
go jak i tramwajowego zre-
ferował kierownik Zakładu
Zaopatrzenia Materiałowego
Zdzisław Mazur. Poinforma-
wał zebranych, że na przy-
kład do Berlieta na 110 po-
zycji tylko 37 jest zabezpie-
czonych, resztę uzupełni za-
kup bieżący. Do Ikarusa na
33 pozycje jest tylko 26.
Pompy i silowniki będą na
protokoły awaryjne, nato-
miast chłodnic nie należy się
spodziewać. Z Jelczami nie
będzie kłopotu. Trudności
mogą wystąpić z akumulato-
rami, a problemem jest ogu-
mienie. Poważne są trud-
ności ze zdobyciem opon do
do Fiatów i Żuków. Dętki
i ochraniacze zabezpieczone,

Sztab — „Zima” (cz. II)

Nie jest tak różowo

jak również paski klinowe,
elementy przewodów gumo-
wych i żarówki. Odwieczny
już problem to opony do Bia-
łorusa.

Nie przygotowane są do o-
kresu zimowego stacje pa-
liw, a w ZAW jeszcze dotąd
nie odebrana. Znowu przy-
pomniano o podniesieniu za-
daszenia nad stacją paliw
w Czyżynach. Pada propo-
zycja wypróbowania zasila-
nia dodatkowego stacji pa-
liw w obecności głównego e-
nergetyka.

Podjęta zostaje sprawa
bieżnikowania opon. Okazu-
je się — według relacji kie-
rownika Z. Mazura — że
każdą ilość oddać można do
bieżnikowania.

Paliwo IZ-35 można będzie
pobierać w CPN już po 15
października, IZ-20 dopiero
w listopadzie. W magazynie
jest denaturat i prodiol,

Jeżeli chodzi o zaopatrze-
nie w części zamienne i ma-
teriały do wozów tramwa-
jowych to nie najlepiej jest z
lakierami, wirnikami, wkład-
kami topikowymi, świetlika-
mi, przewodami, rozrusznika-
mi, selenoidami, i cyną. Nie
ma trzymadeł do przetwor-
nic. Minimalne pokrycie w
zawory, styki i oporniki.

W zakresie takich mate-
riałów jak łopaty do śniegu,
piasek, sól, papa, lepek, szy-
by z wyjątkiem szkła zbro-
jonego, jest pełne zaopatrze-
nie.

Padają daty zakończenia
remontu kotłowni — w ZAC
i ZTH do 15 października,
przy ulicy Wawrzyńca do 30
października. Znowu zasyg-
nalizowany zostaje brak wo-
dy przemysłowej w ZAW.

Na postawienie PKR-u na
osiedlu XXX-lecia w dalszym
ciągu nie ma zgody.

Do końca grudnia br. nie
będzie obiadów w ZAW. Je-
żeli chodzi o posiłki regene-
racyjne to odpłatność za nie
ustalona została na 10 zło-
tych. Na polecenie dyrekto-
ra naczelnego **Tadeusza
Trzmiela** służby ruchu o-
trzymywać będą posiłki
regeneracyjne również w wol-
ne soboty i niedziele.

Zobowiązano wszystkich do
przygotowania konkretnych
odpowiedzi na kilka niewy-
jaśnionych spraw na najbliż-
sze posiedzenie sztabu po-
święcone przygotowaniu
przedsiębiorstwa do zimy.

Zebrani podejmują decy-
zję pisemnego zwrócenia się
do Podsekretarza Stanu Mi-
nisterstwa Administracji Go-
spodarki Terenowej i Ochro-
ny Środowiska ob. **Lysaka** w
sprawie kilku pozycji do
Berlieta, w które Składnica
przy MZK w Warszawie nie

zabezpiecza w dostatecznym
stopniu, tłumaczyć się ogra-
niczoną pulą środków dewi-
zowych oraz poinformowanie
go również o innych podsta-
wowych brakach w materia-
lach i częściach zamiennych,
które wpłynąć mogą na za-
grożenie miejskiej komuni-
kacji w naszym mieście.

Posiedzenie sztabu w dniu
18 października br. rozpocze-
ło się sprawozdaniem za-
stępcy kierownika Działu So-
cjально-Bytowego ds. żywie-
nia **Józefa Maciejasz** na te-
mat rozdziału posiłków re-
generacyjnych w poszczegół-
nych zakładach. Dla tych,
którzy z uwagi na swą pra-
cę nie będą mogli korzystać
z posiłków wydawanych w
punktach na terenie przed-
siębiorstwa, otrzymają blocz-
ki do zakładów gastronomicz-
nych. Nie rozwiązana zosta-
je na razie sprawa wydawa-
nia posiłków regeneracyjnych
w wolne soboty i niedziele.
Z uwagi więc na niepełną w
tym zakresie informację, pro-
wadzący sztab zastępca dy-
rektora ds. ruchu **M. Dudek**
poleca ją uzupełnić i przygo-
tować do zreferowania na
(dokończenie na str. 2)



66-66-29: zadzwoń i opowiedz

Postanowiliśmy rozpocząć cykl sondaży — odpowiedzi na jedno pytanie „Co ci przeszkadza w pracy?”. Założenie jest takie, żeby odpowiadali na nie ludzie o różnych zawodach. Tak też starałam się dobierać rozmówców. Reakcje na pytanie były różne — od zdziwienia, że coś tu można powiedzieć, wszystko jest w porządku(?) do oburzenia i stwierdzenia, że zadaje pytanie podchwytliwe(?) To jednak wyjątki. Na ogół ludzie mówili chętnie. Nie podaje wszystkich nazwisk moich rozmówców, bo też nie wszyscy tego chcieli.

Pani regulatorka i inspektor byli trochę przerażeni nadchodzącą zimą. Nie byli pewni, czy we wszystkich punktach będą działały grzejniki, czy będzie można wytrzymać w Punkcie Kontroli Ruchu przy Rondzie Grunwaldzkim? Utrudniają pracę niesprawne urządzenia sygnalizacyjne na pętlach. Denerwuje brak należytego oświetlenia w Borku Fałęckim, by punktować autobusy trzeba wychodzić z punktu.

Regulatorom brakuje bieżącej informacji, chociażby o tym, że w przedsiębiorstwie funkcjonuje komis, że jest wycieczka. Nie wszyscy wiedzieli w odpowiednim czasie, że MPK prowadziło sprzedaż niektórych artykułów przemysłowych. A więc o akcjach socjalnych dobrej informacji nie ma.

W punktach niektórych regulatorzy sprzątają, często jednak nie ma czym zamiatać, bo giną szczotki i zmiotki.

Pan inspektor zastanawiał się, czy będzie mógł wydawać posiłki regeneracyjne, gdy trzeba będzie zastępować nieobecnych regulatorów. Przecież oni nie mają koniecznych badań lekarskich.

Regulatorom znacznie usprawniłoby wydawanie herbaty czajniczki do jej parzenia. Nie każdy przecież lubi jednakowo stężoną to raz, a dwa — w dużym garnku jest kilkakrotnie podgrzewana, czasem się zagotuje, jest więc niesmaczna.

Motorniczy prowadzący często tramwaj „18” narzekał na zawsze zamkniętą ubikację w Cichym Kąci. Przybytek jest nieco oddalony i jeżeli ma się dwie, trzy minuty czasu, nie starczy go niestety na „kluczowe kontredanse”.

Inny motorniczy uważa, że na Dworcu Wschodnim dla tramwajów jest słaba widoczność. Sytuację rozwiązałoby lustro uliczne — tylko jak długo ono będzie całe, dodaje inny rozmówca.

Pan Władysław Urant nie lubi Dworca Towarowego. Jest tam za dużo linii tramwajowych, tłok. Poprawiłoby sytuację, gdyby „25” puścić do Cichego Kąci. Mo-

tornicowie podobno mają pisać... do ministra, by przesunąć przystanek na ul. 18 Stycznia przy ul. Galla. Jest za daleko od światła. Raz, że na krótkim odcinku trzeba się dwa razy zatrzymać, a dwa — podczas postoju przy światłach zawsze są chętni do wsiadania, wkraczają na jezdnię, pukają w szyby. Podobno w Krakowie nie ma mocnych, by zmienić ten stan rzeczy.

Przystanki to bolączka nie tylko motorniczych. Słyszę o nich już prawie od 10 lat. Pan Jerzy Goleczyk mówił, że mieszkańcy innych miast śmieją się z nich, a i dziwią jak oni tak mogą pracować. Koszmarem jest przejechać przez aleje: jak nie przystanek to światło i tak przez całą trasę.

Do rozmowy przyłącza się motorniczy, Aleksander Sowa. Narzeka na zupełny brak dyscypliny wśród pasażerów, na wchodzenie do pojazdów z lodami, zaśmiecanie. Ciągłe się mówi, co musi kierowca i motorniczy, nigdzie nie ma jak powinien zachowywać się pasażer. Ci ostatni mają niestety coraz mniej kultury. Czemu nie ma wywieszek, chociażby na kioskach z lodami, że nie wolno ich jeść w środkach komunikacji?

Denerwują gapowicze. Kontrolerzy powinni jednak chodzić po cywilnemu. Czemu ułatwiać życie kombinatorom i dawać im możliwość skasowania biletu w ostatniej chwili? To przecież aż wstyd, że ludzie dziś próbują oszu-

kiwać na 1,50 zł czy też 50 gr.

Pani Małgorzacie Wawrzeńskiej przeszkadza — a słusznie, słusznie — nadmierna biurokracja. Ludzie niebawem uważać będą, że telefon służbowy służy do rozmów prywatnych, skoro jednak przez niego nie można załatwić?

Zastępcy dyrektora, Zdzisławowi Skubiedzie coraz bardziej przeszkadzają mnożące się i wydłużające naraady. Nie bardzo jest kiedy pracować. Chciałby być w swoich zakładach, u ludzi, na stanowiskach pracy, a musi — na naraadach. Denerwuje go trochę, że mimo wykonywania zadań przez traktację tramwajową, spychana jest ona troszeczkę w dół. „Rosną akcje” samochodówki. Zgoda, że tam dużo zrobiono, ale i jaki tabor ostatnio dostają! W tramwajowej nie dość, że tabor o bardzo dużej awaryjności, to nie ma możliwości go zwiększyć, bo raz — nie dadzą rady „przerobić” zajezdnie ze względu na szczupłe zaplecza, dwa — nie jesteśmy też przygotowani do tego energetycznie (za mała moc, może za mało podstacji). A przecież mimo wszystko mamy II miejsce w Polsce — po Szczecinie — w gotowości technicznej. Na oko gdy porównamy ilość autobusów w ruchu (bywało i ponad 400) i ilość pociągów w ruchu — tak około 220 — to wydaje się, że różnica dość duża, tylko że na jeden pociąg składają się także i trzy wagony.

Pani Irena Pieczek nie ro-

zumie, dlaczego ludzie oddając czy pobierając klucz obrażają się, gdy spyta o nazwisko. Przecież wszystkich pamiętać nie sposób, a zapisać trzeba. Tak na marginesie pracownik oddając bądź pobierając klucz powinien nie pytać nazwisko podać. No cóż, może myślimy, iż tacyśmy ważni, że nam powinni wszyscy znać?

Panom dyspozytorom z Podgórza bardzo przeszkadza brak współpracy między ruchem a zajezdnią. Negatywnie odbija się to szczególnie podczas rannych wyjazdów. Można by uniknąć wielu późnych wyjazdów i zaoszczędzić sobie niepotrzebnych nerwów. Nie ułatwia też pracy pogarszająca się dyscyplina pracy.

Prawnikiem denerwuje brak doinformowania pracowników o wielu sprawach słyszanych dopiero od nich, a powinni dowiedzieć się w swoich zakładach pracy. I wcale nie zawsze chodzi tu o kwestie prawnicze.

Były też i takie odpowiedzi: „proszę pani, lepiej cicho siedzieć i nie mówić”, „porozmawiamy jak się skończy stan wojenny”. Na szczęście nikt nie powiedział mi, że przeszkadzam mu ja. Na pewno wszystkim pracownikom południowej strony budynku przy ul. Brońska przeszkadzają grzejące kaloryfery przy świecącym mocno słońcu, ale gdyby nie grzały bardzo przeszkadzałyby w pracy ludziom z drugiej strony.

FILOMENA SERWIN

Filia Przychodni w ZAW

dzina 9. W przychodni zastajemy lekarza przemysłowego dr Zofię Fidelus. Pani doktor informuje nas, że w Przychodni znajduje się również gabinet stomatologiczny, ale na razie bez obsady ze względu na trudności z zatrudnieniem lekarza tej specjalizacji. Znajduje się tu również gabinet zabiegowy. Jest więc możliwość robienia zastrzyków i pobierania materiałów do analizy. W gabinecie zabiegowym pracuje dyplomowana pielęgniarka, Janina Pucher. Przebywającą na urlopie zastępuje Helena Poręba. Obie panie tak jak i rejestratorka, Krystyna Waleczak, przyszły tu z Przychodni centralnej.

W poczekalni kilku pacjentów. Obok okienka rejestratorki, umieszczona tablica do kładnie informuje, gdzie i jakie badania specjalistyczne chory może przeprowadzić.

— Pani doktor, ile przeciętnie dziennie przyjmuje pani pacjentów?

— Przeciętnie około dwudziestu.

— Z jakimi najczęściej przychodzą schorzeniami?

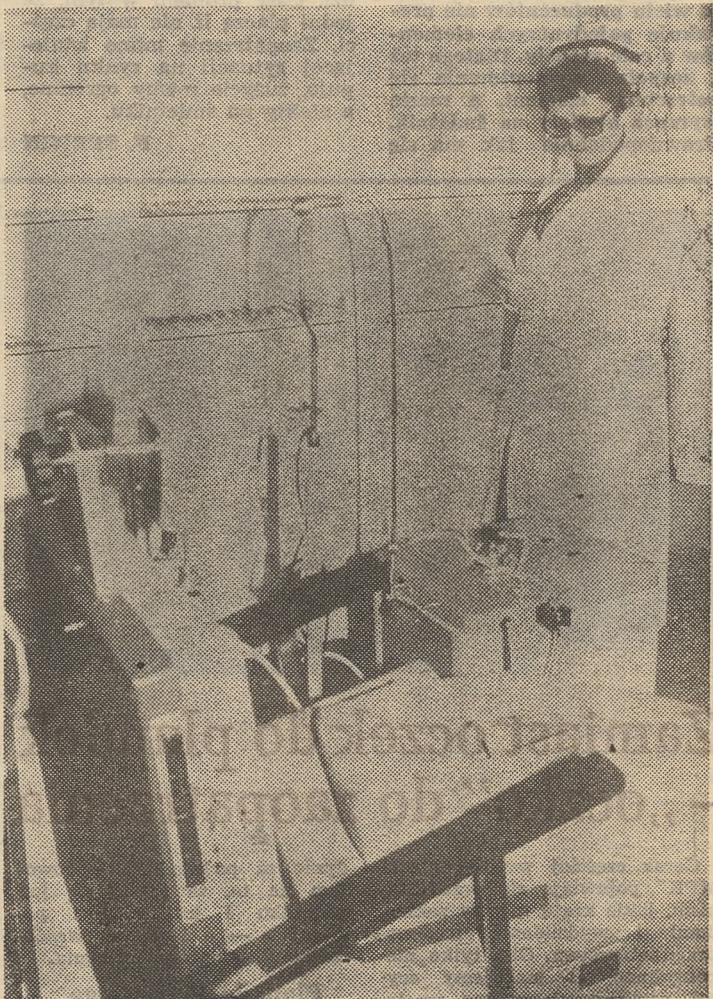
— Przede wszystkim jest sporo przeziębień.

— Taka piękna słoneczna jesień...

— Tak, ale są duże skoki temperatury. Rano jest bardzo zimno. W południe prawie gorąco. Trudno się odpowiednio ubrać. Poza tym, charakter pracy kierowców i pracowników zaplecza sprzyjają tego typu chorobom.

Wychodzimy z gabinetu internisty, nie chcąc dłużej narażać się zniecierpliwionym naszym wejściem bez kolejki pacjentom.

Oglądamy jeszcze inne pomieszczenia Przychodni. Wszę-



dzie jest świeżo i bardzo czysto. W oknach firanki i gustowne zasłony. W okienku rejestratorki białe zasłonki z falbankami. Podobno o całe to gospodarstwo i estetykę nowo otwartej filii Przychodni, zad-

bała pani Janina Pucher. I trzeba przyznać że jest tu naprawdę ładnie. Personelowi będzie przyjemnie pracować, a chorym oczekiwać na poradę lekarską. (M. B.)

Fot. S. MAKAREWICZ



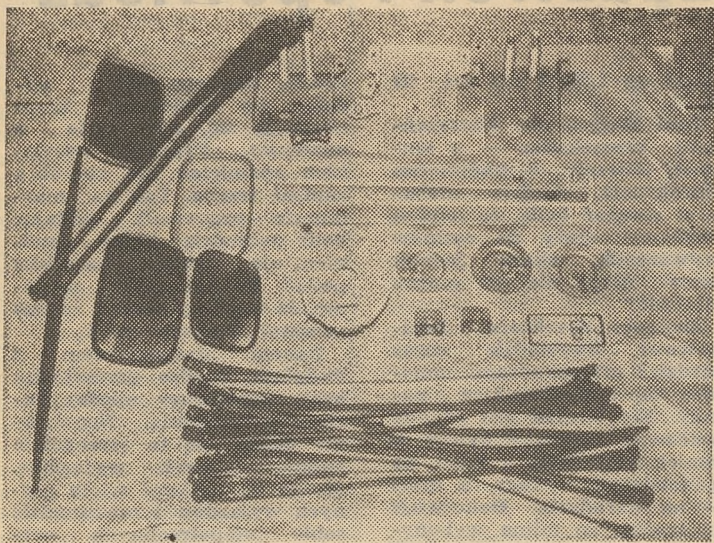
Idąc od przystanku do Zajezdni Autobusowej na Woli mijają się drzwi prowadzące do filii Zakładowej Przychodni MPK — Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 4 w Podgórzu. Mimo, że jest do niej oddzielne wejście — wraz z pomieszczeniami adminis-

tracyjnymi Zajezdni tworzy jeden kompleks budynków.

Filia otwarta została w dniu 4 października br. i codziennie z wyjątkiem wolnych sobót, niedziel i świąt pacjentów — pracownicy ZAW przyjmowali są w godzinach od 7 do 14. Jest 22 października, go-



Interwencje z fotograficznym portretem ♦ Interwencje z fotograficznym portretem ♦ Interwencje z fotograficznym portretem ♦



Czasami mam wrażenie, że te miliardy dolarów długu znaleźć można na śmietniku

Z otwartych szaf jak z se-zamu pojawiają się przede mną nowiutkie wsporniki do usterek, wsporniki silnika, wycieraczki, ramię wycieraczki bez jakichkolwiek śladów użytkowania. Nigdzie nie ma charakterystycznych znaków po przekręcaniu śrub. Ba, jest nawet pióro wycieraczki z gumką, prawdopodobnie importowanej. Czego tam zresztą nie ma? Są przekładniki sygnałów, oprawa świetlna z przetwornicami. Wkłady filtrów powietrza tym razem wprawdzie używane i zanieczyszczone, ale instrukcja mówi, że powinno się je czyścić, oczywiście, gdy tylko są zapasowe, te brudne najprościej wyrzucić na śmietnik. Filtry pochodzą z importu. Sterty tachometrów. Wprawdzie wszystkie z wymontowanymi mechanizmami, ale z wymontowanymi tzn. nie popsutymi. Zresztą także bez śladów używalności. Wymieniać mogłabym tak długo. Rzecz jednak chyba nie w tym. Dlaczego tak się dzieje?

Nie bez znaczenia jest fakt, że wielu producentów nie produkuje pojedynczych elementów a całe zespoły. Dlatego też z zespołu wymontowuje się potrzebny element, a resztę wyrzuca niestety na śmietnik. Prawdopodobnie tak ma się

sprawa z owymi wspornikami do usterek. Łatwiej jest bowiem wymontować samo szkło lusterka i założyć w miejsce stłuczonego niż przykręcać cały mechanizm, tylko czy tę resztę musi się wyrzucić?

Jaka gospodarka świata wytrzymałaby taką gospodarność? Który prywatniarz sobie na to pozwoli? A przecież można inaczej. Pomijam już, że karygodnym jest wyrzucanie dobrych części na śmietnik. Gdyby sprzedano wsporniki lusterek jako złom użytkowy, można by było zarobić za to aż 7 zł za kilogram. Wspornik waży kilkadziesiąt kg. Na szczęście sprzedano je do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Szkła po 50 zł za sztukę. Było tego... 735 sztuk. Od lat jednak lądowały na śmietniku. Tłoki wyrzucane na śmietnik od 7 lat, ważące po 2 kg sprzedano do Nowego Sącza po 500 zł za sztukę. Przykłady można by mnożyć.

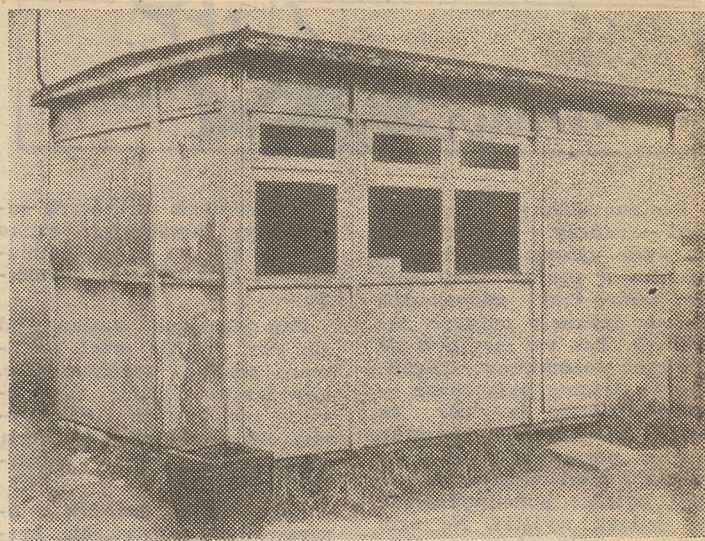
Nie o to jednak tutaj chodzi. Cały problem w tym, że jedni płaczą iż nie mają części, Zaopatrzenie mimo istniejącej sytuacji na rynku kupuje, zużycie mamy ogromne, a efekty na śmietniku.

F. SERWIN

Planu nie znajdziesz na suficie

Program działania w jednym ze swych punktów zakłada poprawę informacji pasażerów. Ważnym ogniwem tej informacji są Punkty Kontroli Ruchu. Mamy ich w mieście 36. Jak one nas reprezentują? Są niestety, różne. Solidne — w miarę — o kilku pomieszczeniach i typowe budy o szpecące otoczenie, odstrasające. Ktoś machnie ręką, przecież mamy ważniejsze sprawy i wrażenia estetyczne można odłożyć na potem. Można by i tak podejść do sprawy gdyby nie fakt, że PKR-y to stałe miejsca pracy regulatorów i jedyne miejsca, gdzie kierowca bądź motorniczy może odpocząć w ciągu wielogodzinnego dnia pracy, jedyne miejsce gdzie zjeść może śniadanie, skorzystać z WC wreszcie. Nie można więc na punkty kontroli machnąć ręką i czekać na lepszą koniunkturę.

Od dawna ciągnie się sprawa wymiany PKR-ów przy Rondzie Grunwaldzkim, na os. XXX-lecia i w Bronowicach. Dwa pierwsze są nawet ujęte w programie działania, na rok 1982. Przypomina o nich także polecenie dyrektora MPK nr 17 z 1 lipca br. Znajdują się wreszcie w programie przygotowywanym przedsiębiorstwo do zimy. Mają to być obiekty typu „budostal”. Mają być czy będą i kiedy? Już dziś wiadomo jest, że będą kłopoty z wodą i gazem na os. XXX-lecia, bo teren silnie uzbrojony. Oby nie było tak jak w Borku Fałęckim, że po długim okresie dyskusji obiekt postawiono, ale nie ma i nie będzie chyba wcale wody. Kto i z kim ustalał miejsce na lokalizację? Jak można było dopuścić, by w nowym PKR nie można było wydawać posiłków rege-



neracyjnych w okresie zimy?

Wprawdzie na sztabie 6. 10. br. słyszałam, że prowadzi się rozmowy na temat punktów kontroli przy Rondzie Grunwaldzkim i os. XXX-lecia, ale czwarty kwartał już biegnie, a i zima może nam się trafić.

Wracając do punktu w Borku Fałęckim, wody tam nie ma, a podłoga już się zalała. Dobrze by było wziąć to pod uwagę przy konstrukcji innych tego typu obiektów.

Okazuje się, że nawet jeżeli PKR jest odnowiony i na oko wygląda jako tako, to cieszyć się nie ma co, bo jakość wykonanych prac zadowalać nie może. Zgoda, że wykańcza się często tym co jest, a nie tym czym się powinno, ale nawet wtedy gdy materiały zgodne z normami, wykonawstwo niechlujne. Samo zlecenie wykonania remontu kapitalnego nie wystarcza, trzeba jeszcze w zleceniach pisać co wykonać. Zgodziłabym się z takim postępowaniem, gdyby chodziło o przebudowę, w remont kapitalny wiadomo jednak jakie prace wchodzi. No cóż, okazuje się, że to nie takie znów oczywiste.

Nieustającym problemem są ciekające dachy, wymiana baterii, gniazd elektrycznych, oświetlenie.

W Zakładzie Ruchu powiedziano mi, że nie jest to forma skarczenia się na wykonawców. Po prostu, takie są ich problemy. Zgadzą się, że taka sytuacja nie jest bez

powodu, ale też nic nie wiedzą, nie słyszeli, co się robi, by Zakład Budowlany mógł realizować zadania planowe. Nie jest to jedyna opinia o budowlance. W Zakładzie Zaopatrzenia narzekając na fatalną współpracę, stwierdzono iż dzieje się tak dlatego, bo budowlancy nigdy nie wiedzą dziś co będą robić jutro. Czyżby plan realizowany był na marginesie zadań zleconych? Zgoda, że pewnych prac nie da się przewidzieć i zaplanować, źle jednak, jeżeli staje się to zasadą. Dokąd będzie trwała taka sytuacja, będzie szarpanina nerwów i niezadowolenie. W efekcie jedni się rzeczywiście napracują, a zleceniobiorcy będą mieli uzasadnione powody do niezadowolenia.

O warunkach pracy w budowlance niby wszyscy wiedzą. Tylko co z tego wynika?

Zupełną tajemnicą dla mnie jest natomiast sprawa umieszczania czegoś w planie, ustalanie terminu realizacji i odpowiedzialnych, a w punkcie 9 pionowo pod hasłem dworce - zaplecza socjalne czytamy, że brak środków na sfinansowanie zapleczy. Coś tu chyba nie tak? Wprawdzie w ubiegłym roku było szalenie trudno ustawić plan finansowy, ale sprawa to wrzenie, że już w planie zakładano niemożność realizacji. Mogłoby i tak być, gdyby ten plan nie nazywał się „planem działania”.

Osobnym zagadnieniem jest (dokończenie na str. 8)



Zamiast oczek do plandek - „oczko” do zaopatrzenia

Coraz częściej w „Sygnałach MPK” pojawiają się przedruki pism, jakie krążą między zakładami i wydziałami naszego przedsiębiorstwa. Oby tylko nie pomyślano, iż lansujemy czy też popularyzujemy ten wcale nie nowy przecież rodzaj biurokracji. Jestem przeciwna zbytniemu podaniom, pismom i zaświadczeniom. Uprzedzenie jednak swoją drogą, a życie swoją. Bardzo często pisma te niczego nie załatwiają i są naprawdę niepotrzebne. Służą je-

dynie za podkładkę, są dowodem na to, że robiło się już wszystko i ku pamięci potomnych — a i wierze współczesnych — spisano starania.

Plan do Pana Boga...

Niestety, tam chyba przyjdzie Zakładowi Napraw Autobusów wysłać prośbę o zakup zbitek rymarskich, oczek do plandek i sprzączek do pasów. Tylko czy opatrność będzie mieć litość i łaskawie popatrzeć na bałagan i dezorganizację?

By nie być gołosłowną, oto fakty.

Ogólnie rzecz ujmując materiałowe plany zużycia na rok następny składa się w Zakładzie Zaopatrzenia Materiałowego do 30 czerwca roku poprzedzającego plan. Złożono więc takowy i w tym roku. Początkowo nie nie zapowiadało, iż o pomoc trzeba będzie wzywać siły nadprzyrodzone. Aliści Zakład Napraw Autobusów dostał pismo z dnia 16 września br., w którym został poinformowany, że czterech pozycji z ich planu nie przyjmuje się do realizacji (zakupu) przez Zakład Zaopatrzenia „z uwagi na to, że kupnem tych materiałów zajmuje się”... SGO. Wprawdzie zdziwiono się nieco w ZNA, bo zawsze te elementy kupowało Zaopatrzenie, ale zrobiono korektę planu i pismem z dnia 21 września br. grzeczniutko i z przeprosinami poproszono by SGO uwzględniło w swoim planie zakup owych niezbędnych „czterech pozycji”, tzn. zbitek rymarskich dużych i małych, oczek do plandek i sprzączek do pasów. Gdy wydawało się, że teraz zbitek, oczka i pasy w plan będą upchnięte, przyszło w rzeczonym temacie pismo następne. Tym razem z SGO, które informowało, że tam nie prowadzi zakupu tychże pozycji, a plan należy złożyć, i owszem, ale w... Zakładzie Zaopatrzenia Materiałowego. Koło się zamknęło. Co dalej? (fis)

„139” trzeszczy w szwach

Trasa autobusu „139” jest długa i nieźle pomyślana. Łączy Centrum Administracyjne HiL z Cichym Kącikiem. Frekwencję ma zapewnioną zarówno w dni powszednie jak i świąteczne, w które to służy za „linię zieloną” wożąc mieszkańców przemysłowej dzielnicy na teren Krakowa można powiedzieć że rekreacyjnej. I wszystko byłoby dobrze, gdyby autobusy kursujące na tej linii nie pękały w przystankowych szwach. Są takie godziny w ciągu dnia, że na wielu przystankach ani wysiąść ani wsiąść nie można.

Ostatnio wysłuchałam wiadomości w tym autobusie interesującej, myślę że dla Wydziału Eksploatacji Ruchu byłaby ona jeszcze bardziej interesująca, rozmowy.

— Na niektóre linie dali te długie Ikarusy, a w tym to takie tłoki, że nawet kontrolerzy MPK go nie odwiedzają.

— Widocznie dyrekcja MPK autobusami nie jeździ.

Kiedys a było to dawno temu na jednej z narad podejmowana była sprawa tej linii,

a mianowicie krytykowano jej celowość, m. innymi i to że od przystanku przy Parku Krakowskim do Cichego Kącika jest w wozach male napieńnienie. Ktoś zaproponował nawet nie skrócenie a jej zawieszenie. Jednak z upływem czasu linia „139” stała się dla krakowian niezbędna. Myślę, że już nikt teraz nie zastanawia się nad jej skróceniem czy nawet zlikwidowaniem. Teraz warto pomyśleć o dodaniu na tę linię wozów co tym samym wpłynie na zwiększenie częstotliwości jej kursowania.

Sprawę linii autobusowej „139” kieruję do odpowiednich służb MPK w imieniu niezadowolonych pasażerów i... własnym również.

Z ostatniej chwili:

Dziękujemy za przystanek przy Al. 29 Listopada (kierunek Nowa Huta) usytuowany naprzeciw bloków kolejowych. Inna rzecz — dlaczego autobusy wszystkich linii tam przystawały, tylko nie linii „139”.

M. B.

(ciąg dalszy ze str. 1)

spraw nie da się przeskoczyć, muszą iść zgodnie z harmonogramem. — I. Gądek.

Rozmowa schodzi na sprawę odpracowywania połowy wkładu mieszkaniowego.

— Prosimy o wyjaśnienie, czy spółdzielnia może się wypowiedzieć na temat zmiany sposobu odpracowywania wkładu mieszkaniowego w aspekcie pracy na rzecz poprawy komunikacji miejskiej. — J. Taboła.

— Czy wasi pracownicy będą mogli odpracować swój wkład w MPK, to o tym zdecydować będą musiały władze patronackie. Napiszcie pismo do wiceprezydenta Żmudy oraz Zarządu Krakowskiego ZSMP. Jeżeli nie uzyskacie zgody, to muszą zostać zatrudnieni przy pracach pomocniczych na budowie, bo tak zakłada patronat. — tłumaczy przedstawicielka Spółdzielni I. Gądek.

— Okres przygotowania produkcji w normalnym trybie trwa od półtora do dwóch lat. Jego długość zależy od tego, który z wariantów zostanie wybrany. Pierwszy — nieliczenie się z zabudową, drugi — liczenie się z zabudową w aspekcie posiadanych lokalizacji. Plan realizacyjny zatwierdzony może być do końca 1983 roku. Jeżeli wybrany zostanie wariant z przekwaterowaniem ludzi, potrwa to wszystko dłużej. Cykl samej realizacji budowy przewidzieć można na półtora roku. Jest możliwość skrócenia czasu załatwiania przy zainteresowaniu wszystkich stron biorących udział w realizacji, a po wstępnym zorientowaniu się przez Biura Projektów możliwość taka istnieje — wprowadza w temat K. Zabłocki.

— Za cenę przyspieszenia wszystko się opłaca. — M. Kalinowski.

— Chodzi nam o szybkość. — S. Kostro.

— Cyklu przygotowania nie da się skrócić. — I. Gądek.

— Jak się chce to się da. — M. Kalinowski.

— Przyrzekł nam prezydent Żmuda, budownictwo patronackie dla naszych pracowników traktować priorytetowo. — S. Kostro.

— Każde więc ewentualne „zacięcie” będziemy do was natychmiast zgłaszać prosząc o pomoc. — K. Zabłocki.

— Wszędzie w kraju młodzi ludzie mają tragiczne warunki mieszkaniowe, a budownictwo patronackie to jakby dla nich zielone światło. — I. Gądek.

— Nasi pracownicy mają wyjątkowo trudne i my chcemy chodzić koło swoich spraw. — S. Kostro.

— Nam też przecież chodzi o efekty w pracy. — inż. Gądek.

— Jest już czas, aby ludzie otrzymali jakiś regulamin. Powinni już wiedzieć co ich czeka. Musimy im już sygnalizować wielkość kosztów mieszkań. — J. Taboła.

— A o czym ja mam pisać? Jakie informacje przekazać czytelnikom? pytam.

— Na razie nie można nic pisać. Żadnych podawać informacji. Wszystko na tym etapie jest jeszcze bardzo płynne. Nic nie pisać! — otrzymuję prawie chóralną odpowiedź.

Nie daję za wygraną. Uważam bowiem, że zupełny brak informacji w gazecie zakładowej na tak ważny temat dla części i to wcale liczebnie niemałej młodej załogi, jakim jest sprawa budownictwa patronackiego, nie jest w porządku. Chodzi przecież o informację rzetelną, nie okraszoną zbytnim optymizmem. Pokazać należy ludziom na jakim etapie jest jeszcze to budownictwo, na co muszą być przygotowani,

Nim pierwsza koparka stanie na budowie...

na ile lat muszą uzbroić się w cierpliwość. Aby więc zdobyć garść na ten temat informacji, zabiegam o wywiad u osoby najbardziej kompetentnej w tej sprawie — kierownika Działu Inwestycji Jana Taboły. W końcu, a nie było to wcale łatwe, przekonałam moją rozmówcę o celowości przekazania w gazecie takiej informacji. Postarałam się więc pytać swoje tak sformułować, aby

tronackim jest już wiadoma. Jeden z nich ma zostać wybudowany przy pl. Serkowskiego w miejscu obecnie znajdującego się tam Klubu „Tramwajarz” i stojącego obok budynku Nr 7. Klub jest własnością MPK i przeniesiony zostanie do pomieszczenia przy ul. Bocheńskiej 4, ale w budynku Nr 7 mieszka 11 rodzin, których wykwaterowanie po-

zostawiono podobno do załatwienia wymagać będzie za- twierdzenia przez konserwatora zabytków. Kolejny etap to wstępne rokowania i przygotowania opinii do dokumentacji aż przez 13 instytucji, która m. in. obejmuje to, co określa informacja o terenie na którym stanąć ma budynek. Wszystko to potrwa mniej więcej do 15 listopada br. Kolejne 3 miesiące, do ok. 15 lutego przyszłego roku trwać będzie

do opracowania właściwej dokumentacji.

Inż. J. Taboła mówi:

— Będziemy się starać maksymalnie skrócić terminy uzgodnień, by nasza praca włożona już w to wszystko nie poszła na marne. Przypuszczalnie pod koniec przyszłego roku Krakowskie Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego rozpocznie dla MPK opracowywanie właściwej dokumentacji. Po otrzymaniu dokumentacji będziemy mogli dopiero powiedzieć, kiedy wykonawca rozpocznie budowę. Do momentu rozpoczęcia właściwej dokumentacji technicznej jest okres przygotowania — programowania przy dodatkowych warunkach np. wykwaterowania mieszkańców budynku przeznaczanego do wyburzenia — przez co cykl może się przedłużyć.

Dalsze lokalizacje na budowy patronackie MPK, znajdują się przy ulicach Hoffmana w Łagiewnikach, Zakopiańskiej, Nowosądeckiej i Łużyckiej na Woli Duchackiej oraz Teligi i Kurczaba w Prokocimiu. Lokalizacje wstępnie łatwiejsze, będą przedmiotem pierwszego działania.

— Co spowodowało, że budownictwo patronackie MPK umieszczone zostało właśnie w Spółdzielni „Zwierzynieckiej”? — zadaje ostatnie już pytanie J. Taboła.

— Była to jedyna Spółdzielnia bez członków oczekujących na mieszkania. Jesteśmy więc pierwszymi w Krakowie, którzy otrzymali już aż pięć lokalizacji. Zdaniem przedstawicielki Spółdzielni wszystko na razie idzie prawidłowo jednakże moim zdaniem trochę za wolno. Złożoność spraw wymaga bardzo szczegółowego dopracowania tematu. Chodzi przecież o maksymalne zapewnienie interesów naszych członków. Jest to stadium na szczęblu władz miasta, a wszystko to wymaga czasu. Myślę, że ważne jest tu również stanowisko Dyrekcji Rozbudowy m. Krakowa Nr II, która podjęła się mimo braku konkretnych ustaleń i decyzji prac przygotowawczych do dalszej działalności. Również muszę powiedzieć, że pracownicy Działu Inwestycji, a szczególnie inż. Wanda Matuszewska, która koordynuje te sprawy, traktują patronackie budownictwo mieszkaniowe jako najpilniejsze zadanie, bez szkody dla również realizowanych potrzeb zapleczywych przedsiębiorstwa. Dlatego też jest prośba do wszystkich potencjalnych członków, by jeszcze trochę uzbroili się w cierpliwość i nie interweniowali w naszym Dziale, gdyż i tak planowaliśmy po 30 października br. rozpocząć stałe przekazywanie informacji do „Sygnałów MPK”.

W MPK w budownictwie patronackim pokłada nadzieję około 300 młodych ludzi. Cóż można im powiedzieć? Chyba to, że nie tak łatwo i szybko buduje się domy. Zanim koparka wyrzuci pierwszą partię ziemi z miejsca, gdzie kłaść będą fundamenty pod patronacki blok, sporo upłynie jeszcze czasu. Tak jak w przypadku budowy przy pl. Serkowskiego są pewne etapy działalności, tak również będą one przy budowach kolejnych patronackich inwestycji. Czy uda się któryś z tych etapów przeskoczyć? Na pewno nie. Skrócić? Myślę że tak.

No cóż, z trudem zdobyłam do tego artykułu informacje. Gorzej, że nie przynajmniej na razie optymistycznego oczekującym na realizację budownictwa patronackiego przekazać nie mogę.

MARIA BUBACZEWSKA



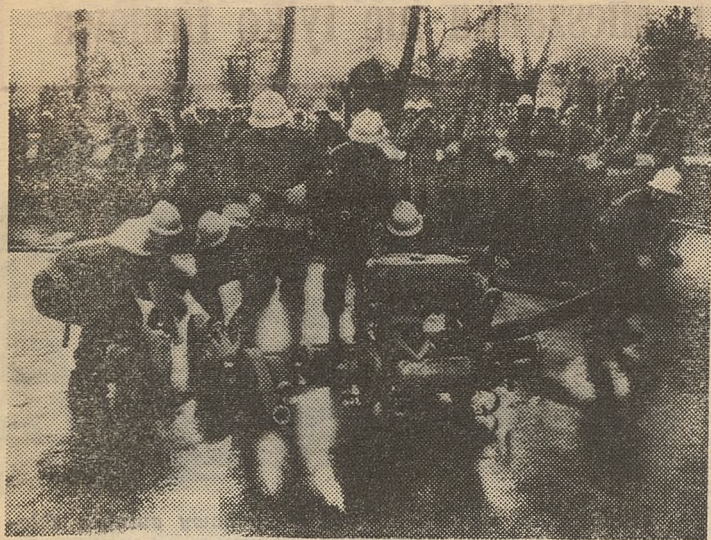
odpowiedzi na nie dały czytelnikom już jakiś wstępny obraz działalności zmierzającej do rozpoczęcia nie jednej, a kilku patronackich budów dla najbardziej potrzebujących w naszym przedsiębiorstwie młodych rodzin.

Sprawa lokalizacji przyszłych bloków mieszkalnych realizowanych systemem pa-

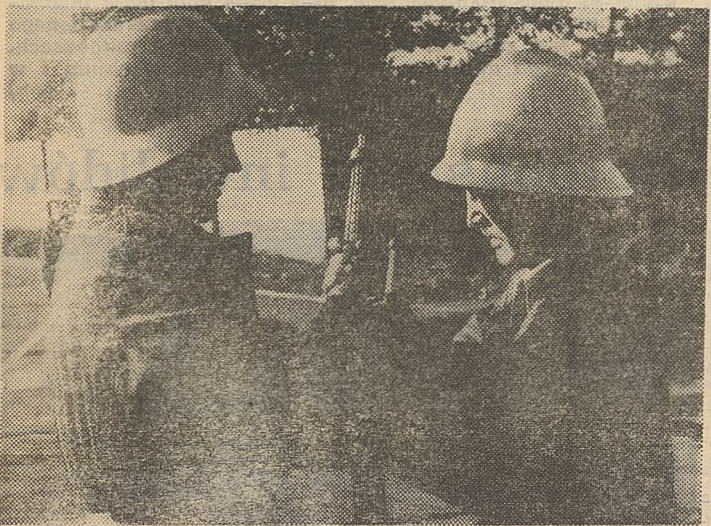
nia MPK. Wiadomo, że o mieszkania łatwo dziś nie jest, trudno więc spodziewać się szybkiego wyprowadzenia się tych rodzin. Trudno już dziś określić wysokość bloku, a tym samym mówić coś o ilości mieszkań, które tu będzie można uzyskać. Zabudowa przy pl. Serkowskiego należy do zabytkowej enklawy i koncepcja nowego bu-

uzgadnianie warunków realizacji inwestycji. Po otrzymaniu odpowiedzi przyjdzie czas na koncepcję programowo przestrzenną, która powinna zostać wykonana w okresie kolejnych 6 miesięcy. Z uwagi na warunek opracowania całości enklawy, po zatwierdzeniu koncepcji i po około 3 kolejnych miesiącach będzie można przystąpić

Fotoreportaż STANISŁAWA MAKAREWICZA



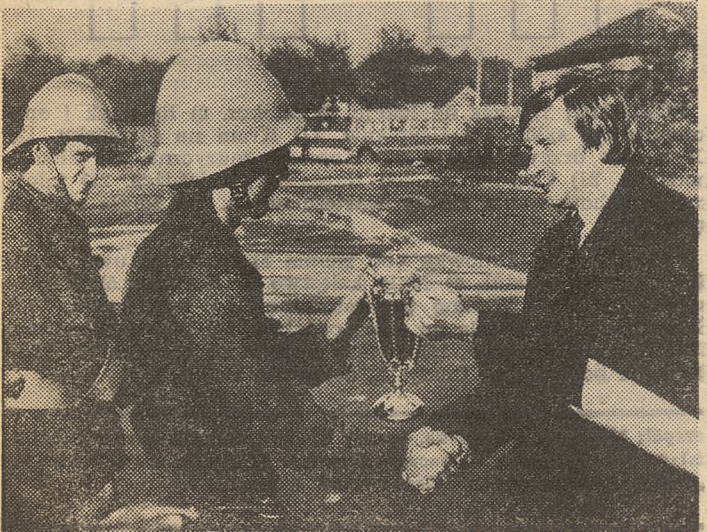
STRAŻACY



ĆWICZĄ



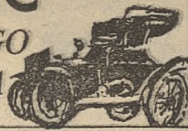
22 października br. na terenie zajezdni w Bieńczycach odbył się sprawdzian zakładowych jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. Główne trofeum zawodów, puchar przechodni zdobyła drużyna ZAKŁADU NAPRAW AUTOBUSÓW. Kolejne miejsca zajęły: ZEA Czyżyny, ZEA Bieńczyce II, Zakład Taksówek, Zajezdnia Wola Duchacka, Zakład Torów, Zakład Napraw Tramwajów, ZET Nowa Huta i ZEA Bieńczyce I. Współzawodnictwo zorganizował Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w naszym przedsiębiorstwie. Wzięło w nim udział 9 wymienionych wyżej drużyn, przy czym gospodarze imprezy wystawili dwa zespoły. Podobne zawody odbyły się wiosną. Wtedy, przypominamy, triumfował ZET Nowa Huta.



Z chodnika na jezdnię wchodzi nagle staruszka. Niedużo brakowało, a znalazłaby się na szynach tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. Obeszło się bez wypadku tylko dzięki błyskawicznemu refleksowi motorniczego, który nagle zahamował. Pasażerowie po wypadali jeden na drugiego. Nic się nikomu nie stało, ale... pod adresem motorniczego posypały się słone docinki... „uczy się jeździć”, „wydaje mu się, że worki z ziemiakami wiezie”, „takiego to do łopaty, a nie do tramwaju”. Inne słowa były nie do powtórzenia. Stojący na przednim pomoście widzieli powód nagłego hamowania wozu, ale nikt się ani słowem nie odezwał.

Jedziemy dalej. Wóz powoli wypełnia się. Na jednym z przystanków wchodzi dwie starsze kobiety i jedna mło-

z ULIC
NASZEGO
MIASTA



Nie kochamy się

da z kilkuletnią już dziewczynką, ale „na rękach”. Wszystkie panie rozglądają się za miejscami siedzącymi, lecz takiego nie ma. Dostrzegają za to młodego, zajmującego siedzące miejsce czło-wieka. Stają obok i przypuszczają atak... „takie to dzisiejsze wychowanie”, „starzy i kobiety z dziećmi stoja, a młodzi sobie siedzą”. Młody człowiek wstaje. Ma błąd,

ziemią cerę, ręką ociera z czoła krople potu. Otwieram okno. Słyszę słabe... „dziękuję”. Na najbliższym przystanku powoli, jak ciężko chory, opuszcza tramwaj.

Jeszcze jeden przystanek i... gdzieś przy końcu wagonu wybucha awantura... „co się pan tak pcha?”, „ja się pcham?”, „jak panu niewygodnie to taksówką albo najlepiej własnymi czterema kółkami”, „do kogo ta mowa, do mnie, pan wie, co ja robię, jakżeś pan w pieluchach leżał, ponieważ dojechaliśmy do kolejnego przystanku i... wysiadłam. Celowo, dwa przystanki za wcześniej. Odechnęłam. Miałam już dosyć atmosfery nieżyczliwości. Oj, nie kochamy się!

M. B.

Przyda się młodym

PRZEKAZUJEMY SPORY PAKIET INFORMACJI O ZASADACH PRYZNAWANIA I WYKORZYSTYWANIA KREDYTÓW DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW, Z MYŚLĄ O TYCH, KTÓRZY OBECNIE ROZTRZĄSAJĄ DYLEMAT: BRAĆ — NIE BRAĆ „MM”.

1. Prawo do uzyskania jednorazowego kredytu przysługuje:

a) młodym małżeństwom, w których oboje małżonkowie pracują w ujęciach w zakładach pracy w pełnym wymiarze czasu lub studiuja, albo jeden małżonek pracuje lub studiuje, a drugi małżonek wychowuje dzieci, jeżeli jeden z małżonków nie przekroczył 30 lat a drugi 35 lat życia.

b) osobom, które nie pozostają w związku małżeńskim i wychowują samotnie dzieci własne, przysposobione lub przyjęte na wychowanie w rodzinie zastępczej pod warunkiem, że osoby te nie przekraczają 35 lat życia.

2. Kredyt może być udzielony do wysokości nie wyższej niż 150 tys. zł.

3. Kredytu udziela Powszechna Kasa Oszczędności względnie Bank Spółdzielczy, w związku z czym osoby chcące uzyskać kredyt, powinny zwracać się do tych instytucji celem załatwienia wszystkich formalności.

4. Oprocentowanie kredytu wynosi 6 proc. w stosunku rocznym. Odsetki spłacane są w równych ratach miesięcznych razem ze spłatą rat wykorzystanego kredytu.

5. Okres spłaty kredytu nie może przekroczyć 5 lat.

6. Z dniem rozpoczęcia spłaty kredytu przez jednego lub obojga współmałżonków (kredytobiorców) zawieszają się spłaty 3/4 kwoty udzielonego kredytu wraz z odsetkami, nie więcej jednak niż 75 tys. zł. Znaczący to, że kredytobiorca spłaca najwyżej 75 tys. zł wraz z odsetkami przy wykorzystanym kredycie 150 tys. zł.

7. Kwotę zawieszoną spłaca jednorazowo zakład pracy po przepracowaniu przez pracownika nienagannie w tym zakładzie 5 lat albo 2 lat przez absolwenta wyższej uczelni, gdy umowa kredytowa została zawarta w okresie studiów, nie wcześniej jednak niż po spłacie tej części kredytu, do której spłaty zobowiązany jest pracownik.

8. Lata pracy do uzyskania pomocy w spłacie kredytu liczy się od daty zrealizowania kredytu przez Powszechną Kasę Oszczędności lub Bank Spółdzielczy.

9. Pomoc zakładu w spłacie kredytu przysługuje pracownikowi bez względu na wysokość zarobków uzyskiwanych w zakładzie pracy.

Nie przysługuje pomoc w spłacie kredytu jeżeli pracownik lub jego współmałżonek jest podatnikiem podatku obrotowego, dochodowego lub gruntowego.

10. Za pracę nienaganną stanowiącą podstawę w udzieleniu pomocy w spłacie kredytu uważa się wtedy, jeżeli w okresie 5 lat, absolwent wyższej uczelni — 2 lat, które stanowią warunek udzielenia pomocy, wobec pracownika nie stosowano przewidzianych w obowiązujących przepisach kar za naruszanie porządku i dyscypliny pracy bądź jeżeli nałożona kara została uznana w tym okresie za niebyłą.

11. Jeżeli pracownik w okresie 5 lat, absolwent wyższej uczelni w okresie 2 lat, które warunkują udzielenie pomocy w spłacie kredytu nie wywiązał się należycie z pracy, otrzymał kary regulaminowe, nie może otrzymać pomocy w spłacie kredytu i musi zawieszoną część kredytu spłacić sam.

12. Do okresu pracy warunkującego udzielenie pomocy w spłacie kredytu wlicza się okres urlopu wychowawczego oraz okres służby wojskowej.

13. Spłata zawieszonych części kredytu przez zakład pracy następuje jednorazowo po okresie przepracowania w zakładzie pracy 5 lat, absolwenta wyższej uczelni 2 lata, gdy umowa kredytowa została zawarta w okresie studiów, nie wcześniej jednak niż po całkowitej spłacie tej części kredytu, do której spłaty zobowiązany jest pracownik. Okres pracy 5 lat liczy się od dnia wykorzystania kredytu i rozliczenia z bankiem.

14. Dyrektor przedsiębiorstwa może podjąć decyzję o przyspieszeniu spłaty przez zakład pracy zawieszonych części spłaty kredytu, pod warunkiem jednak, że:

— obciążająca pracownika część kredytu została również wcześniej spłacona,

— pracownik przepracował w danym zakładzie pracy nienagannie 5 lat, a jeżeli chodzi o absolwenta wyższej uczelni 2 lata.

15. Jeżeli pracownik w okresie warunkującym pomoc w spłacie kredytu zmienił pracę w wyniku przeniesienia służbowego lub korzystał z urlopu bezpłatnego do pełnienia z wyboru funkcji w organizacjach społecznych wówczas:

— spłaty kredytu wraz z odsetkami dokonuje dotychczasowy zakład pracy jeżeli do terminu spłaty kredytu pozostał 1 rok,

— obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami obciąża obydwa zakłady w równych częściach, jeżeli do terminu spłaty kredytu pozostało ponad rok, nie więcej jednak niż 2 lata,

— obowiązek spłaty kredytu z odsetkami przejmie nowy zakład pracy jeżeli do terminu spłaty kredytu pozostało ponad 2 lata.

16. Pracownik zachowuje prawo do pomocy zakładu pracy w spłacie kredytu także w wypadku, gdy zmiana pracy nastąpiła w wyniku porozumienia zakładów pracy, pod warunkiem, że nowy zakład pracy przejmie na piśmie w całości zobowiązanie spłaty kredytu wraz z odsetkami.

17. Zakład pracy zobowiązany jest także do spłaty kredytu, jeżeli pracownik nie przepracował wymaganego okresu 5 lat z powodu przejścia na rentę inwalidzką, z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

18. PKO lub Bank Spółdzielczy powiadamia zakład pracy o wysokości udzielonego kredytu, okresie spłaty i wysokości zawieszonych kredytu. Zawiadomienia te kierowane są do Działu Finansowego, który prowadzi rejestr udzielonych kredytów przez PKO i Bank Spółdzielczy. Podobny rejestr prowadzi Zarząd Zakładowy ZSMP. Dział Finansowy w styczniu każdego roku przysyła do każdego zakładu wykaz osób, które z danego zakładu pobrały kredyt, kwotę zawieszonych kredytu i termin spłaty.

19. Kierownicy zakładów zobowiązani są prowadzić ewidencję kredytobiorców, dokonywać oceny ich pracy i powiadamiać dyrekcję MPK o utracie przez pracownika uprawnień z pomocy zakładu pracy.

20. Zakład pracy ma obowiązek każdorazowo powiadamiania PKO lub Banku Spółdzielczego, które udzieliły pracownikowi kredytu, o utracie przez pracownika uprawnień do korzystania z pomocy zakładu pracy w spłacie kredytu bądź o przejęciu zobowiązania spłaty kredytu przez inny zakład pracy. Sprawy kredytu dla młodych małżeństw regulują:

— Uchwała nr 26 Rady Ministrów z dnia 27 stycznia 1982 r. (Monitor Polski nr 5/82),

— Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 9 maja 1982 r. (Monitor Polski nr 14/82).

